*Ida Piereloktin (ur. 1981 r.), autorka książek dla dzieci i młodzieży, m.in. Pepa, nie świruj!, Co ma piernik do wiatraka?, Dwie połówki pomidora. Laureatka prestiżowej nagrody Guliwer w Krainie Olbrzymów dla najbardziej obiecującej pisarki 2008 r.*

***Ida Pierelotkin***

***Tylko nie impreza! (fragmenty)***

Fretka wzruszyła ramionami.

- Andrzejki to głupi pomysł - twierdziła uparcie.

- Bo nie ty na niego wpadłaś - odparła natychmiast Gośka.

- Może Fretka ma rację... - włączyła się Irmina, którą nadal targały sprzeczne emocje. Z jednej strony nie chciała sprzeciwiać się przeznaczeniu, z drugiej nadal, dopóki wciąż jeszcze nie wykonały nieodwracalnych ruchów, nerwowo rozglądała się za pretekstem, który umożliwiłby odstąpienie od organizowania wieczoru. - Ten pomysł ma w sobie spory potencjał na katastrofę - zwróciła się do Gośki.

- Sądziłam, że marzysz o tym, żeby poznać Andrzeja? - zdziwiła się Fretka. Irmina wzruszyła ramionami.

Gośka przyjrzała się przenikliwie niezdecydowanej przyjaciółce, a potem, z osten¬tacyjnym rozczarowaniem, pokręciła głową.

- No, pewnie. Gdyby los świata spoczywał w rękach osób takich jak Irmina, nigdy nic by się nie wydarzało. Królowałaby nuda. Ludzie, zamiast działać, cale życie siedzieliby bezczynnie, marząc o tym, co chcieliby zrobić. I analizując problemy i niebezpieczeństwa, które mogłyby im zagrażać, gdyby wreszcie przestali bredzić, a zaczęli ŻYĆ - podsumowała surowo. - Czego tu się bać? - zaapelowała grzmiącym głosem. - Dziewczyno - mówię ci... jeszcze będziesz mi wdzięczna za ten pomysł. Obie będziecie! - uściśliła.

Tym razem Fretka poparła rezolutną blondynkę.

- Gosia ma rację... Nigdy nie poznasz chłopaka, który ci się podoba, jeżeli nie zaczniesz działać nieco bardziej... dziarsko - zauważyła. [...]

- [...] wszystko jest lepsze niż bierność - orzekła Gośka poważnie. - Kto nie wychodzi do świata z inicjatywą, a tylko stoi w miejscu i czeka na cud, nie może liczyć na życie pełne ekscesów i podbojów - wyjaśniła, zezując nader znacząco na Irminę.

- Nie wiem, skąd u ludzi ta żądza czynu, obsesja działania... - stwierdziła ta w odpowiedzi. - A może ja właśnie wolę marzenia od rozczarowującego realu? - zapytała, zadowolona z przewrotności własnego toku myślowego. - Może bardziej podoba mi się wyobrażać sobie coś, co się nigdy nie zdarzy... niż naprawdę przeżyć coś, co w porównaniu z marzeniami wypadnie blado i smętnie?

Gośka przewróciła oczami, sygnalizując tym samym znużenie tudzież brak przekonania.

- Zupełnie cię nie rozumiem - oceniła, nie pochylając się nad subtelnościami wyłożonego jej przed chwilą światopoglądu. - Uważam, że twoje gadanie to po prostu zgrabne usprawiedliwienie własnego... tchórzostwa - zakończyła kąśliwie.

- Wcale się nie boję - zapewniła Irmina, urażona zarzutem.

